Nr. 322 (2423) Warszawa, Poniedziałek 24 Listopada 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120 13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Centralna Szkoła Partyjna.

Niniejszem zawiadamiamy towarzyszów, którzy zgłosili się na dwutygodniowy kurs Centralnej Szkoły Partyjnej w Warszawie, że otwarcie kursu nastąpi w dniu 24-ym listopada b. r. o godz. 6-ej wieczorem w sali O. K. R.-u przy ul. Al. Jerozolimskie 6 I p.

Wobec powyższego wzywamy towarzyszów kandydatów na kurs dwutygodniowy, by w ciągu dnia 24 b. m. t. j. w poniedziałek stawili się w Warszawie i zgłosili się osobiście w Sekretarjacie Warszawskiego O. K. R., Al. Jerozolimskie 6.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

Odczyt tow. Czernowa.

Do Warszawy przyjeżdża wódz rosyjskich socjal - rewolucjonistów tow. W. M. Czernow, były prezes Rosyjskiej Konstytuanty, były minister rosyjskiego rządu, który wygłosi ODCZYT w dniu 24 b. m., w poniedziałek o godz. 7 i pół wiecz. w sali Tow. Higienicznego, Karowa 31, p. t. „W Bolszewickim piekle".

Treść: Czerezwyczajki przy robocie. Tragedja Sołowiecka. — Obecny stan Bolszewji. — Stanowisko socjalistów.

Bilety w cenie od 1 zł. do 4 zł. nabywać można w Księgarni Robotniczej, ul. Wspólna 17, w administracji „Robotnika", Warecka 7 i w dniu odczytu w kasie przy wejściu, od g. 6-ej.

Wiec z udziałem tow Czernowa.

Dnia 26 b. m., we środę o godz. 7 wiecz. w sali Zw. Zawodowego Handlowców, Sienna 16, odbędzie się wielkie zebranie robotnicze na temat: Stosunki obecne w Rosji sowieckiej. Przemawiać będzie tow. W. M. Czernow b. prezes rosyjskiej konstytuanty, b. minister Rosyjskiego Rządu Rewolucyjnego. Wstęp wolny.

Głos z kresów.

Piszą nam z kresów:

Od dłuższego już czasu pisma stołeczne rozmaitych odcieni narzekają na stosunki, jakie się ułożyły na Kresach Wschodnich, na administrację i sądy kresowe. Dużo się przytem mówi o znaczeniu kresów dla Polski, apeluje się do sumienia Rządu, biada się, utyskuje, a mimo to „wóz ciągle stoi na miejscu" jak to było w bajce, ba, grzęźnie głębiej...

Podobno nawet jakaś komisja jeździła na kresy i... stwierdziła brak porządnych hoteli i restauracji; zabłąkał się jakiś poseł z ósemki, wygłosił do urzędników miejscowych mowę o tem, że w Polsce wszystko się świetnie zapowiadało, gdy ósemka była u steru rządów. Miejscowy sędzia ufetował pana posła obiadem, po którym pan poseł uważał, że kresy są — wcale... wcale... i obiecał sędziemu swoją protekcję, gdyby elementy rewolucyjne (czytaj — nie ósemkowe) zechciały go zdemaskować...

A pajączek, co osnuł misterną swą siatką nieszczęśliwe kresy, siedzi spokojnie w swojej kryjówce, snuje dalej sieć zdradliwą i uśmiecha się już nie półgąbkiem, ale całą gębą.

Bo nikt się nie odważa wskazać na niego i krzyknąć — „Tu zdrajca".

A gdyby się odważył — to się go delikatnie zasnuje siateczką i... udusi...

Jakże to się zaczęło?

Było to tak. W owym roku wojny — 1919-ym młoda nasza armja szła jak burza na ratunek wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, płonących w krwawym pożarze bolszewickim. Zdumiony i przerażony morderca zmykał w głębokie stepy „matuszki Rosji". Oswobodzona ludność na klęczkach błogosławiła zwycięzców. Polak, Rusin, Żyd, widząc odlatującą śmierć, szalał z radości...

Ale radość była przedwczesna.

Bo oto wślad za bohaterską armją chyłkiem szła druga armja — armja hjen i szakali, i gdy pierwsza gromiła bolszewików, druga — plugawą stopą zaczęła dusić miejscową ludność...

Skąd się to wzięło?

Gdy Naczelne Dowództwo postanowiło zająć Wołyń, w Warszawie niezwłocznie uformował się Komitet „Ziemian Kresowych". Myślicie może, by przyjść z pomocą armji? O nie! Komitet miał na celu objęcie administracji i sądownictwa na kresach przez „swoich ludzi".

Tamci niech się biją, a my — obejmiemy placówki.

I bez sankcji owego „Komitetu" żaden urzędnik nie mógł otrzymać posady na kresach.

Więc stanowiska starostów, sędziów etc. obejmowali właściciele ziemscy, w braku ich — rządcy, ekonomowie, gumienni — zaufani ludzie...

O wykształcenie fachowe nie pytano, opinja magnatów i księży była decydująca. Nawet — adwokat, doktór, o ile nie miał w tych sferach dobrej opinji, pozbawiony był prawa praktyki.

Ekonomski bizun zaświszczał na kresach, jak na endeckim folwarku...

Choć energicznie tłumione, zaczęły płynąć wieści o szalonych nadużyciach, dzikiem bezprawiu, fakty potworne, nie do wiary...

Tłumy baciarzy z całej Polski, znęcone nadzieją łatwego zysku, zapisywały się w szeregi reakcji i parły na kresy — po fortunę.

I ciągle idzie skarga z Kresów...

Przyszły wybory. I podkreśliły fakt, że polityka nasza na kresach była jednym wielkim błędem. A przedewszystkiem zbrodnią względem własnego kraju...

Czy po tej lekcji pomyśleliśmy o tem, by złe naprawić? Bogiem a prawdą — nie. Endecja jak dawniej panuje na kresach i topi je w bagnie nienawiści i ciemnoty.

Weźcie, proszę, akta personalne kresowego sądu i przekonajcie się, ilu sędziów pokoju posiada dyplomy?

Mniej więcej — 3 procent. A reszta?

No tak — ale zdobyli praktykę w folwarkach i gorzelniach...

Może niema kandydatów dyplomowanych? Ależ są, tylko nie mają marki w sferach ósemkowych.

Dużo posad wakuje, ale niech tam, — to lepsze, niż żeby posadę sędziego objął prawnik co prawda, ale ludowiec, albo bezpartyjny.

Starostwo...

Pan starosta — może prawnik? Ale gdzież tam. Pomocnik aptekarza. Pani hrabina X., której zrobił kiedyś proszki od bólu głowy, jest o nim bardzo dobrego zdania.

Szef Administracji Województwa... B. rządca hr. T., człowiek wierny, zaufany, ba i bardzo... I t. d., i t. d.

Więc?

Więc trzeba to zmienić od góry do dołu...

Zmniejszyć normę podatków dla kresów, zważywszy, że kresy są kompletnie zniszczone i są dopiero w stadjum odbudowywania się. Trudno przecie, by chłop, który uciekł z Bolszewji i zastał w domu ziemię wyjałowioną, a budynki zniszczone, mógł płacić podatki takie, jakie płaci chłop w Poznańskiem, którego wojna nie zrujnowała, ale zbogaciła.

Wyrwać chłopa z rąk niesumiennych pośredników, robiących na kresach kolosalne fortuny kosztem chłopskiej kieszeni i kosztem prestiżu Państwa... Twórzcie kooperatywy przez obniżenie taryfy dla towarów, sprowadzanych dla ludowych kooperatyw. Zamiast referentów „politycznych" przy urzędach wojewódzkich, dajcie referentów, obznajmionych z techniką kooperatyw.

Prawo obywatelstwa... To haniebna i bolesna karta Odrodzonej Polski... Setki tysięcy ludzi, urodzonych tu na kresach, zupełnie lojalnych, nie może pomimo wszelkich starań otrzymać obywatelstwa, a co za tem idzie, traci prawo do pracy... Ale za to taki pan b. komisarz sowiecki, co z kieszeniami pełnemi brylantów przechodzi granicę, po paru tygodniach z łatwością otrzymuje obywatelstwo i ma możność agitować, organizować jaczejki i t. d.

Idziemy dalej. A więc! Nie zamykajcie cerkwi, zbudowanych przez ludność prawosławną. Cóż wam to może szkodzić, że ludność chce się modlić w swojej cerkwi?

Teraz — propaganda bolszewicka. Otóż upewniam was, że działalność naszych potentatów i kacyków kresowych tysiąc razy skuteczniej popycha ludność kresową w objęcia bolszewizmu, niż wszelka zakordonowa propaganda...

Usuńcie te wszystkie bolączki, na które tu wam wskazałem, i kpijcie sobie z bolszewizmu.

Cóż dalej? Rozparcelować wszystkie majątki powyżej 50 hekt. i nadające się ku temu.

Zreformować starostwa, usunąwszy ludzi niepotrzebnych i szkodliwych.

Samorządy winny być samorządem nie tylko z nazwy, ale i z treści, inaczej po co ta komedja?

Z sądów usunąć partyjność, niesprawiedliwość i tych, co się w tym kierunku zamanifestowali, usunąć jak najśpieszniej.

A przedewszystkiem trzeba szczerze zabrać się do roboty.

Pamiętajcie, żebyście się nie spóźnili.

K. Ostrogski.

W dzisiejszym numerze:

Przewiezienie zwłok Jaurès'a do Panteonu.

Jeszcze o gospodarce na kresach.

Teodor Toeplitz: O prawo zabudowy (sprawa zabudowania nowych dzielnic)

Praca przyjemna.

Strajk w Teatrze „Nowości" trwa nadal.

W odcinku: S. Roxor: Wesołe opowieści z pamiętnika hultaja (Dalszy ciąg).

Prawo zabudowy.

Poprawa warunków, w jakich mieszka obecnie ludność pracująca Warszawy, nie da się uskutecznić sposobem tak gorąco polecanym Radzie Miejskiej przez przedstawiciela własności nieruchomej, p. Seidenbeutla.

Nadbudowa istniejących kamienic da kilkadziesiąt nowych mieszkań, pogarszając jednocześnie warunki, w jakich mieszkają dawni lokatorzy nadbudowanych domów.

Nawet zabudowanie pozostałych pustych placów w śródmieściu w niewielkim tylko stopniu sprawę mieszkaniową w Warszawie naprzód posunie.

Loteryjka obiecana przez prezydenta Jabłońskiego także kwestji mieszkaniowej nie rozwiąże.

Nie ulega wątpliwości, że jedynie przez powołanie do życia i właściwe zabudowanie nowych dzielnic, Warszawa może wkroczyć na drogę prawdziwego rozwoju.

Podstawą planowej akcji, prowadzonej bezpośrednio, lub we właściwy sposób kierowanej i popieranej przez Gminę, musi być odpowiednie zużytkowanie, znajdujących się w całkowitej dyspozycji gminy, więc stanowiących jej własność gruntów. Gruntów takich, jak wiadomo, Warszawa nie ma prawie wcale.

Istnieją wprawdzie ustawy, na zasadzie których miasta mogą otrzymywać potrzebne im grunta państwowe, ale nikt się nie kwapi z ich wykonaniem, w stosunku do Warszawy.

Magistrat i Komitet rozbudowy Warszawy stwierdzają tylko co pewien czas, że Ministerjum zwleka z oddaniem gruntów i czyni rozliczne przeszkody, a częściowo nawet odbiera grunty, znajdujące się w użytkowaniu miasta i — na tych skargach działalność władz miejskich w tej dziedzinie się kończy.

Widocznie jednak nie dzieje się tak ze sprawą zasadniczego stosunku Rządu do wykonania ustawy, gdyż Poznań już kilka miesięcy temu otrzymał na zasadzie art. 12 Ustawy o rozbudowie potrzebne mu grunta.

Widać więc, że tam, gdzie władzom miejskim istotnie leży na sercu sprawa otrzymania gruntów dla ich jaknajszybszego zużytkowania, umieją one w odpowiedni sposób władze rządowe przekonać.

Tylko naszemu Komitetowi rozbudowy zawsze, to Rząd, to kto inny lub co innego przeszkadza. Wiadomo: złej tanecznicy — fartuch na zawadzie. Nie ulega jednak wątpliwości, że z chwilą, gdy miasto przystąpi do prawdziwej działalności w dziedzinie rozbudowy, potrzebne grunty otrzyma.

W jakiż wtedy sposób winno z nich korzystać?

Trudno liczyć na to, by miasto samo miało zabudować domami i eksploatowało drogą najmu całe nowe dzielnice. Budowa miejskich domów mieszkalnych powinna znaleźć się w programie działalności miasta na pierwszem miejscu, ale do niej nie można się ograniczyć: do budowania domów własnych należy powołać spółdzielnie i osoby prywatne. Budowa tych domów nie może jednak być monopolem osób posiadających znaczne środki lub dochody. Warunki powinny być takie, by każdy człowiek pracy mógł przy pewnym wysiłku bez jednorazowego wkładu wielkiego kapitału dom taki zdobyć, nie będąc narażonym na to, by go łatwo stracił, ale nie mając także możności używania go na cele spekulacyjne, czy to drogą odnajmu, czy odsprzedaży.

Dom ten, zbudowany przy pomocy długoletniej amortyzacji kredytu, nie powinien stać na gruncie, należącym do właściciela domu, na prawie bezwzględnej własności, ani na gruncie dzierżawionym.

W pierwszym wypadku (nie mówiąc już o tem, że nabycie placu wymaga wielkich środków), nie można w żaden sposób ograniczyć praw właściciela: odstąpione przez rząd czy miasto parcele stałyby się w prędkim czasie przedmiotem spekulacji— pewna ilość spółdzielni, czy osób zarobiłaby na koszt rządu i na temby się rezultat działalności miasta ograniczył.

W drugim zaś wypadku nikt nie chciałby, nawet przy najdłuższej dziś u nas możliwej 36-cio letniej dzierżawie, budować porządnie i nikt nie mógłby otrzymać pożyczki hipotecznej, zabezpieczonej na nieruchomości, zbudowanej na cudzym gruncie.

Jedynem wyjściem z tego położenia jest zastosowanie *prawa zabudowy*. Na podstawie tego prawa można być właścicielem budowli, wzniesionej trwale na obcym gruncie.

Prawo to trwać może 35 — 100 lat. może być odnawiane, jest zbywalne i dziedziczne i może być obciążone, z zachowaniem przepisów, dotyczących majątków nieruchomych.

W Polsce prawo to w różnych formach można stosować na ziemiach b. zaborów pruskiego, austrjackiego i rosyjskiego, jedynie tylko w dawnem Królestwie Kongresowem nie istnieje ono.

Dawne Min. Zdrowia, którego krótkotrwała działalność w dziedzinie spraw mieszkaniowych pozostała bezowocną ale dała początek niejednej pięknej i pożytecznej inicjatywie, opracowało w 1921 r. projekt ustawy w przedmiocie prawa zabudowy na gruntach państwowych i komunalnych.

Projekt ten, upoważniający państwo i związki komunalne do ustanawiania na swoich gruntach na korzyść osób fizycznych i prawnych prawa zabudowy na czas od 31 — 80 lat, nie zyskał uznania Min. Sprawiedliwości. Przystąpiło ono do opracowania własnego projektu, przesłanego w sierpniu 1922 r. do Rady Ministrów.

Nikomu jednak widocznie na uchwaleniu tej ustawy nie zależało, gdyż w dalszym ciągu nic o niej nie słychać. Ustawa o rozbudowie przewiduje oddawanie gruntów na prawie zabudowy, ale prawo to w b. Królestwie nie obowiązuje.

Min. Robór Publiczn. w myśl ustawy z dn. 29.VII 1921 r. zawiera ze spółdzielniami na oddawane im grunty państwowe umowy wieczysto dzierżawne, wzorujące się na dawnych umowach emfiteutycznych i w istocie swej niezgodne z obowiązującym kodeksem.

Należałoby jaknajśpieszniej uchwalić nową ustawę o prawie zabudowy, którąby odpowiadała najlepszym wzorom, mianowicie Ustawie Niemieckiej z 15.I 1919 r., obowiązującej obecnie na części Ziem Polskich (G. Śląsk i Pomorze).

W dziedzinie tej powinna nastąpić unifikacja prawodawstwa, nie pociągająca za sobą pogorszenia żadnej z obowiązujących obecnie ustaw, to znaczy uchwalenie, jako ogólnie obowiązującej ustawy, zbliżonej do tej najnowszej i najlepszej z działających na terenie Rzeczypospolitej ustaw.

Tylko jeśli będzie istniała możność stworzenia takiej ustawy, Warszawa będzie mogła ułatwić budowę zrzeszeniom osób nie mających funduszów na kupno drogiego placu i chcących bez zamiarów spekulacyjnych osiągnąć dla swych członków pewny dach nad głową.

Uchwalenie ustawy o zabudowie jest w interesie miast jednem z najpilniejszych, a jednocześnie jednem z najbardziej zlekceważonych i nie zrozumianych zadań, które winno być spełnione przez nasze Izby Ustawodawcze.

Teodor Toeplitz.

Praca przyjemna.

W ostatnich czasach uczeni filozofowie i psychologowie, zajmujący się higjeną pracy, zaczęli zwracać baczną uwagę nietylko na zmęczenie, odpoczynek, przerwy przy pracy, lecz i na psychiczne znużenie robotnika, na jego uczucie nudy przy pracy, a nawet i smutku.

Pracownik nieraz nietyle czuje się zmęczony z powodu ruchów, ile znużony, znudzony monotonnością ich, przykrem środowiskiem, w którem pracuje. Ten objaw psychofizjologiczny wywiera wielki wpływ na stronę duchową robotnika, na jego żywość umysłu, zapał, energję, a przez to i na wydajność jego pracy.

Już w r. 1901 znakomity filozof W. James (Dżems) w „Zasadach Psychologji" wyraźnie zaznaczył, że praca może być przyjemna tylko pod warunkiem jej zmiany, uwaga bowiem nie może pozostawać natężona, jeśli przedmiot jej nie zmienia się. James pierwszy głośno zawołał, że zbytnie natężenie uwagi amerykańskich robotników, ciągły ich pośpiech, wieczny brak czasu bardzo szkodliwie odbija się na ich systemie nerwowo - mózgowym Robotnik tam staje się maszyną.

Jeżeli amerykański robotnik pragnie, ażeby wydajność jego pracy była jaknajlepsza (nie mówimy jaknajwiększa), lecz bez uszczerbku dla jego zdrowia, to powinien, podług Jamesa, dać odpoczynek swym nerwom i swemu mózgowi. Niechajże Polacy, bezkrytyczni bałwochwalcy Ameryki nie każą we wszystkiem naśladować amerykańskiego systemu.

Dziś wszyscy uczeni niezależni, psychologowie i higjeniści (Scott, Münsterberg, Fernet, Fère), przyznają, że przy pracy odgrywają wielką rolę dwa czynniki, **że prócz zmęczenia we właściwem znaczeniu tego wyrazu jest jeszcze inny czynnik: znużenie, uczucie nudy.**

Od kilku lat zmieniły się poglądy psychologów i higjenistów na pracę bez względu na polityczne i społeczne przekonania. Wszyscy niemal zgadzają się, że praca jest zbawienna dla zdrowia i życia, jeśli odpowiada organizmowi i wykonywana jest w zdrowotnych warunkach Staje się zaś szkodliwa, jeśli przekracza siły, odporność i upodobanie osobnika.

Ażeby praca była zajmująca, przyjemna, nie sprowadzała psychicznego znużenia, nudy i smutku, powinna odpowiadać kilku warunkom.

1. **Nie może przez dłuższy czas być jednostajna, monotonna,** musi się zmieniać.

Przy obecnym stanie techniki robotnik w fabryce, warsztacie jest w mniejszym lub większym stopniu automatem. Bardzo często nie czuje się on z powodu pracy zmęczony fizycznie, lecz znużony, wycieńczony, znudzony.

Wykonywając wciąż tę samą pracę, też same ruchy, skurcze tych samych mięśni, robotnik zwraca uwagę wciąż na jedną i tę samą czynność: męczą się zbytnio jego pewne mięśnie, co gorsza jeszcze nuży się jego uwaga, wyczerpuje zainteresowanie się pracą, słabnie wola, zatraca się wszelki zapał, chęć i energja.

Słusznie mówi w swej „Psychologji ekonomicznej" G Tarde, że choćby skrócono robotnikowi pracę do sześciu godzin, zbyt uciążliwa dlań będzie, jeśli pozostanie tak jednostajna, automatyczna.

Im bardziej praca jest nudna, monotonna, tem prędzej człowiek się męczy. Główną przyczyną znużenia jest nieustanne, ciągłe powtarzanie tych samych czynności przez całe dni, miesiące i lata robotnik jest tak wyczerpany, że instynktownie szuka po pracy rozrywek podniecających, napojów wyskokowych, które są bardzo szkodliwe dla zdrowia.

Nie myślimy bynajmniej w ślad za utopistą Fourier doradzać zmianę rodzaju pracy kilkakrotnie na dzień. Ale nie możemy również z punktu higjenicznego doradzać metod Forda, który dopiero po tygodniu pracy monotonnej i zmudnej zmienia ją na inny rodzaj. Za długi to bowiem termin, — wtedy organizm jest już zanadto znużony, przesycony nudą. Jak w zatruciu ołowiem, tak w znużeniu i zmęczeniu nie trzeba czekać kresu, aż się miarka przebierze.

Mała zmiana może bardzo dodatnio wpłynąć na psychiczną stronę pracownika. Po cóż maszynistka ma wciąż pisać rachunki, a nie na przemian referaty, listy? Po cóż pracownica cały dzień ma porównywać światło żarówek w ciemnym pokoju, dlaczego po godzinie nie może wziąć się do innego zajęcia w jasnej pracowni i t. p.

2 **Wolny wybór zatrudnienia.** Nic uciążliwszego, przykrzejszego dla człowieka jak zmuszenie go do pracy, do której czuje wstręt i odrazę, a przeciwnie niema nic przyjemniejszego nad pracę wybraną przez siebie samego, odpowiadającą całkowicie siłom, zdolnościom, chęci i upodobaniom. Najwięcej pracują ci ludzie, którzy nie są popychani, dozorowani przez nikogo, którzy wybierają sami swój zawód i wykonywają go w zupełnej niezależności.

Przy wyborze zawodu nie rodzice, nie krewni, nie ksiądz ani majster ma decydować, lecz higjenista, który obznajmiony jest ze sposobami rozpoznawania zdolności do pracy. W miejscu niezależnem — w szkole higjeny, przy związkach zawodowych—powinny być zorganizowane biura pośrednictwa zawodowego.

3. **Czystość.** Znakomity znawca francuski różnych zawodów, Piotr Hamp, nader słusznie powiedział, że arystokracja pracy zasadza się więcej na czystości, niż na płacy wysokiej. Wszyscy robotnicy marzą o pracy czystej w atmosferze przyjemnej, wszyscy mają niechęć do zatrudnień brudnych, zanieczyszczających albo cuchnących. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z postępem techniki i nauki znikną zatrudnienia przykre i odrażające. Dążenie do czystości jest wrodzone człowiekowi, jak również chęć do pracy wydajnej.

4. **Środowisko przyjemne.** Niedość jest mieć pracownię obszerną, higjeniczną, nie dość mieć dobre narzędzia, nieszkodliwe surowce, — do pracy przyjemnej trzeba jeszcze czegoś więcej, trzeba środowiska ponętnego, wesołego, radosnego.

Fabryka, warsztat, biuro musi przestać być smutną ciemnicą, w której czuć chłód, stęchliznę, bojaźń i niepokój, a ogłuszający turkot i warczenie maszyn przyprawia o ból i zawrót głowy; unoszące się pary, gazy i pył nie pozwalają widzieć sąsiada i słowa przemówić.

Przy coraz więcej ułatwionych środkach komunikacji można już żądać, ażeby wszystkie fabryki budowane były zdala od miasta, na otwartem czystem powietrzu, obok rzek i lasów, wśród kwiecia i zieleni. A w pracowni opromienionej słońcem, jasnej i czystej hałas i huk maszyn można przy obecnej technice zmniejszyć, usunąć. Zamiast maszyn, niech ptactwo śpiewa i świergoce, niech pracownik nuci, niech nawet gramofon lub radjotelefon uprzyjemnia pracę.

Konieczne wreszcie jest pracować grupami, wspólnie, nigdy sam na sam. Robotnik, co sam ziemię orze, nie czuje się tak wesoły, jak żniwiarze, pracujący razem choćby ciężko i na słońcu skwarnem.

Polski pracownik uświadomiony powinien się domagać, ażeby przy organizacji pracy był wysłuchany jego głos, a przedewszystkiem głos higjenisty pracy.

Dr. J. Z.

Strajk w teatrze „Nowości" trwa nadal.

Policja aresztuje delegatów robotników!

Wczoraj delegaci robotników udali się wraz z przedstawicielami Związku na konferencję do p. Inspektora pracy. Przedstawiciele Dyrekcji natomiast na konferencję nie przybyli.

Pomimo tego, że na zwołanie tej konferencji— Dyrekcja zgodziła się — p. Szczawiński widząc, że publiczność zadowolona jest z przedstawienia przy jednej dekoracji — uważa, że może ignorować nietylko robotników i Związek, ale i Inspektora pracy. Natomiast wielkie zainteresowanie strajkującymi robotnikami wykazała policja W czasie obecności delegatów na konferencji, policja zarządziła u nich w mieszkaniach rewizję, oraz nakazała im stawić się w XII komisarjacie.

Pytamy w jakim celu? Wszak nic podejrzanego u delegatów nie znaleziono. Czyżby dlatego — tylko, iż p. Szczawiński, jak mówią, oskarżył swych pracowników o kradzież

W komisarjacie policji p. S. zaparł się jednak tego przed delegatami i aresztowanymi robotnika-

Profesor Zubrewicz i jego trzej wychowańcy.

13)

Wesoła opowieść z pamiętnika hultaja.

Napisał ST. ROXOR.

POCHÓD I BUTELKI.

Pod koniec zimy tegoż roku nastąpiły w Wilnie jakieś dziwne ewenementy. Nieprzebrane tłumy moskali cywilnych i wojska, tudzież ulicznych wagabundów, z chorągwiami i portretami cara, urządzały wielkie pochody, na czele których szli popi i wysoko postawieni urzędnicy. Była to t. zw. „czarna sotnia", zorganizowana celem manifestacji wiernopoddańczych uczuć dla cara, jako przeciwwaga rewolucji, która w tych czasach podnosiła głowę. Przyglądaliśmy się tym pochodom z niesłychaną odrazą i długi czas przemyśliwaliśmy nad kwestją rozpraszania nienawistnych nam zbiorowisk. Aż nasze zdolności pirotechniczne natchnęły nas świetną myślą, z którą zwierzyliśmy się sąsiadom. Ci przyjęli ją entuzjastycznie i wydostali z partji potrzebne na ten cel pieniądze. Narazie przystąpiliśmy do budowania z „papier maché" myśliwskich butelek, o pojemności mniej więcej litrowej, które szły potem do innej fabryki, gdzie ładowano je prochem, piroksyliną i dynamitem i korkowano ołowiem, pozostawiając u wylotu lont z ochronną miedzianą tutką i długi sznur. Gdy butelki były gotowe, w pewną niedzielę zrana doręczono każdemu z nas jedną sztukę, obdarzono dwoma papierosami i pudełkiem zapałek, i polecono udać się na wyznaczony posterunek, w miejscu, gdzie już formował się pochód, który też niebawem ruszył. Pomny instrukcji, trzymałem w ustach zapalonego papierosa i czekałem na sygnał. Po paru minutach o jakieś pięćdziesiąt kroków odemnie, straszliwy wybuch wstrząsnął powietrzem, a przerażony tłum z krzykiem zaczął na wszystkie strony uciekać. Nie było czasu do stracenia: przytknąłem papierosa do lontu znajdującego się w zanadrzu, i na sznurze do tego przeznaczonym opuściłem butelkę na ziemię. Nie wzbudzając niczyjego podejrzenia szedłem dalej. Po minucie nastąpił wybuch jeszcze silniejszy, a potem to już co chwila bomby eksplodowały w rozmaitych punktach pochodu, z którego po dziesięciu minutach nawet śladu nie zostało.

Spotkałem się z Józkiem dopiero koło Góry Zamkowej — wyjaśnił mi organizację całej akcji: brało w niej udział około pięćdziesięciu ludzi, rozstawionych symetrycznie na pewnych odległościach. Przechodząc ulicą Wielką, zauważyliśmy, że od frontu nie było prawie ani jednego okna całego, na ulicy leżały rozrzucone chorągwie i ramy od portretów, sztachety były porozwalane, bramy wyważone — miało się wrażenie, że szalał tam straszliwy huragan.

Próbowali jeszcze czarnosecińcy niejednokrotnie urządzać swoje pochody, ale piorunujące działanie piroksylinowych butelek zniszczyło zupełnie ich energję, poprzestali więc tylko na głośnych nabożeństwach w cerkwiach i całodziennem biciu w dzwony.

ELEKTRYCZNE KAWAŁY.

Z nadejściem wiosny, kiedy z okolicznych gór spływały topniejące śniegi i zalewały ulice potokami wody, z konieczności czas przeznaczony na spacery — musieliśmy spędzać w domu Narazie nudziliśmy się setnie, chodząc ospale z kąta w kąt, lub wyglądając oknem na ulicę, gdzie snuł się szary zmoknięty tłum. Nic ciekawego. Jakiś chłopak przechodząc, znalazł pięć kopiejek miedzianych, długo się im przyglądał, przyglądali się i przechodnie, rozmyślając, co też one znaczą, nareszcie szczęśliwy znalazca zdecydował się, plunął w garść, podniósł pieniądz i poszedł,

Nikły napozór fakt, nasunął nam myśl: a gdyby tak naelektryzować taką monetę i położyć na ulicy, jaki to byłby wspaniały efekt. Na elektryczności znałem się dostatecznie, nietyle z lekcji fizyki, ile z własnej praktyki, gdyż cały czas asystowałem i pomagałem przy zakładaniu światła w naszym pokoju. Kupiłem więc szare kable, przeciągnąłem je przez szczelinę w murze około rynny, potem między deskami drewnianego chodnika, w środku którego zostawiłem końce tak zręcznie ukryte w piasku i mule, że dostrzedz je było prawie niemożliwe. W pokoju zaś umieściłem specjalny wyłącznik. Całą tę manipulację przeprowadziłem pod osłoną rzęsistego deszczu.

Gdy ulewa ustała i na ulicy wszczął się normalny ruch, położyłem na chodniku w miejscu naelektryzowanem pięć kopiejek. Józek zaś puścił prąd. Przez zasuniętą firankę obserwowaliśmy co dalej będzie.

Pierwszą ofiarą naszego kawału był jakiś drab, który, nachyliwszy się, chciał podnieść monetę, lecz zaledwie jej dotknął, z krzykiem odskoczył jak oparzony, spojrzał dokoła niesamowitym wzrokiem, a gdy nie dostrzegł nic podejrzanego, raz jeszcze spróbował podjąć pieniądz. Skutek był taki sam, z tą różnicą, że widocznie prąd poraził go mocniej, bo szarpnął się gwałtownie i przewrócił jakiegoś urzędnika, który zaczął wymyślać i kląć .Rozzłoszczony niepowodzeniem drapichrust trzasnął go w papę, urzędnik oddał w dwójnasób, krzycząc, że go mordują. Na to wszystko nadbiegł posterunkowy policjant i obu zabrał do ula...

Jakiś czas nikt nie zwracał uwagi na leżący pieniądz; dopiero pijak jakiś zataczając, nachylił się, ale potknął się i przewrócił, opierając rękę na naelektryzowanej monecie. I w tej chwili rozwrzeszczał się tak niemiłosiernie, że zgromadził cały tłum koło siebie. Niefortunny upadek spowodował to, że nieszczęśliwy nie mógł odjąć ręki od miejsca naelektryzowanego, wołał tylko o ratunek i wił się w spazmach. Przechodnie, sądząc z objawów, że zapadł na cholerę, uciekli przerażeni, policja stała bezradna, nie wiedząc co począć, aż przyjechało wezwane pogotowie ratunkowe. Ale gdy tylko usunięto pijanego o cal od miejsca zaklętego, ten sam wstał, splunął i zakląwszy szpetnie, poszedł sobie, ku zdumieniu sanitarjuszów i lekarzy.

Ledwie znowu ułożyliśmy pieniądz na miejscu właściwem, gdy wrócił drab ten, który pierwszy uległ pokusie. Zawiele widocznie wycierpiał, by nie zapragnąć gruntownie zbadać, czem są właściwie te pięć kopiejek. Obejrzawszy dokładnie dom i nasze zawieszone gęstą firanką okno, stanął pod ścianą i czekał. Szedł jakiś chłopak, pogwizdując wesoło, zauważył pieniądz, nachylił się, dotknął go i krzyknął przeraźliwie. Drab pod ścianą zaśmiał się na całe gardło głośnym, plugawym śmiechem, rozszerzając usta od ucha do ucha Chłopak spojrzał na niego z podełba i niewiadomo czemby się to skończyło, gdyby nie nadeszli jego koledzy, którzy rozpoczęli prawdziwą walkę z naelektryzowaną monetą. Wkrótce zebrał się porządny tłumik, który warcholił się, wydziwiał i przyskakiwał. Przyszedł i policjant, zapytał o przyczynę zbiegowiska, a skoro mu rzecz wyjaśniono nachylił się i sięgnął po monetę. W tej chwili Józek wyłączył prąd. Przedstawiciel władzy z miną dostojną podniósł pieniądz bez przeszkody, splunął i schował go do kieszeni, ku bezgranicznemu zdumieniu gawiedzi.

Od tego czasu nie było dnia, by przed naszemi oknami nie zdarzyła się jakaś awantura, lub nawet poważna bójka, a ile razy przychodził stójkowy, prąd wyłączaliśmy i władza wychodziła z próby zwycięsko.

Roztopy wiosenne coraz bardziej dawały się we znaki woda zalała cały chodnik, przechodnie prawie po kostki brnęli w wodzie. Siłą rzeczy nasze elektryczne eksperymenty upadły.

D. c. n.

Największy polski film doby współczesnej p. t.

Śmierć za Życie

Symfonja ludzkości
w 7 aktach
ukaże się
w dniach najbliższych
w kinie „Rococo"
Nowy-Swiat 63.
Scenarjusz: J. Sulima.
Reżyser: J. Kucharski.

mi. W jakim że wobec tego celu zarządziła policja tę bezsensowną rewizję?

Niezależnie od dokonanych rewizji, jednego z robotników pod eskortą policji zaprowadzono do teatru i zmuszano do ustawiania dekoracji!

Aresztowanych po kilku godzinach zwolniono, nakazując im stawić się na dziś na godz. 9 rano do policji.

P. Szczawiński przypuszcza, że teroryzując robotników policją — zmusi ich do uległości. Zawiedzie się jednak. Nawet jego bezwzględne środki w walce z robotnikami — solidarności robotników nie załamią.

Dbając o warsztat pracy, Związek pozostawił 2-ch woźnych w dyżurce teatru i zwolnił ich od strajku, a Dyrekcja mimo to rzuca na robotników tak ciężkie oskarżenie Dając przedstawienia bez fachowej obsługi p. Szczawiński naraża teatr na niebezpieczeństwo, ale co go to może obchodzić — gmach teatru do niego nie należy.

„A niech się spali" mówił p. Sołtys do robotników, kiedy ci kilka tygodni temu zauważywszy, że w składzie zapaliły się szmaty od pieca wywalili drzwi i ugasili niechybny pożar.

Tak Dyrekcja dba o teatr „Nowości", posądzając robotników bez żadnych podstaw o sabotaż

Kronika polityczna.

PAŃSTWOWA RADA EMIGRACYJNA.

Z uwagi, że powrót z Paryża ministra pracy i opieki społecznej p Franciszka Sokala nastąpi w początkach przyszłego miesiąca, najbliższa sesja państwowej rady emigracyjnej, której p minister pragnie przewodniczyć osobiście, odbędzie się nie dn. 26-go listopada b. r., jak to było początkowo zapowiedziane, lecz we środę 3 grudnia r. b. w lokalu ministerjum przy pl. Dąbrowskiego Nr. 1, o g. 4-ej popoł.

PODZIĘKOWANIE JAPOŃSKIEGO MINISTRA OŚWIATY

Na skutek pierwszych wiadomości o zeszłorocznej katastrofie, jaka dotknęła Japonję, zorganizował komitet akcję pomocy dla dzieci japońskich Ofiarodawcami była przedewszystkiem młodzież szkolna. Za pośrednictwem poselstwa japońskiego, komitet „Dzieci polskie — dzieciom japońskim" otrzymał obecnie pismo od japońskiego ministra oświaty, w którym japoński minister oświaty opisując rozmiary klęski, jaka dotknęła Japonję i składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Odwołanie attaché francuskiej ambasady w Warszawie.

Paryż, 23 listopada. (PAT.). Attaché francuskiej ambasady w Warszawie (nazwisko niepoprawny PAT podaje jak zwykle nieczytelnie), odwołany został do dyspozycji ministra. Funkcje attaché ambasady warszawskiej obejmuje p. Gauquie, sekretarz ambasady trzeciej klasy.

Pamiętnik Massaryka

Praga, 23 listopada. — (P. A. T.). Prezydent Massaryk zakończył ostateczną korektę swoich pamiętników, których oryginał czeski ukaże się już w lutym. Mniej więcej w tym samym czasie ukażą się przekłady w językach francuskim, angielskim i niemieckim. Tłómaczenia na inne języki wydane zostaną nieco później.

Nagroda Nob'a.

Sztokholm, 23 listopada. (PAT). Z powodu niemożności przyjazdu obu tegorocznych laureatów Nobla do Sztokholmu, uroczystość wręczenia nagród nie odbędzie się. W dniu dzisiejszym na posiedzenie komitetu Nobla przybył poseł Wysocki i w imieniu Reymonta złożył na ręce prezesa prof. Schuecka podziękowanie za przyznanie nagrody. Odpowiadając na przemówienie posła Wysockiego, prof. Schueck wyraził zadowolenie w imieniu akadameji, iż nagroda przypadła autorowi „Chłopów". Na ręce posła Wysockiego złożyli ponadto gratulacje: premjer, minister spraw zagranicznych, arcybiskup Soederblom i szereg innych wybitnych osobistości.

Mistrz uroczyście otrzymał doktorat!

Poznań, 23 listopada. (PAT.). Dziś w południe odbyła się w auli uniwersytetu poznańskiego uroczysta promocja p. J. Paderewskiego na doktora honoris causa wydziału filozoficznego tegoż uniwersytetu.

Zjazd starostów i prezydentów miast Pomorza.

Toruń, 23 listopada. (PAT). W dniach 21 i 22 b. m. odbył się w Toruniu zjazd starostów i prezydentów miast Pomorza, mający na celu omówienie najpilniejszych potrzeb miast pomorskich, jak również zagadnienia w zakresie administracji. Zjazd otworzył krótkiem przemówieniem wojewoda pomorski p. dr. Wachowiak, poczem nastąpiły referaty naczelników poszczególnych wydziałów wojew. pomorskiego, po których wywiązała się dyskusja.

w lokalu T. U R. odczyt tow. **Michała Kaczorowskiego** p. t. „Górny Śląsk, jego przemysł i ludność". Odczyt ilustrowany będzie przezroczami. Wstęp wolny

Najtańszy Teatr w Warszawie
Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego.
Dziś i codziennie
W. SHAKESPEARA
„Opowieść Zimowa"

CYRK
Dziś występ fenomenalnego (bez rąk) ELROY
ekscentryka nożnego. Mr. Saton z tresowanymi Kangurami.
Udział nowozaangażowanego towarzystwa.
Początek o 8 wieczór.

TELEGRAMY.

Przewiezienie zwłok Jaurès'a do Panteonu

Paryż, 23 listopada. (PAT.). O godz. 13-ej ciało Jaures'a umieszczone zostało na wielkiej tarczy, którą niosło 89-ciu górników, ubranych jak do pracy. Utworzył się kondukt, w którym szli wszyscy członkowie rządu, prezydenci izby i senatu, deputowani i senatorowie, rada miejska oraz delegacje robotnicze francuskie i cudzoziemskie. Konduktowi towarzyszyła orkiestra gwardji republikańskiej. Pośród olbrzymich zebranych tłumów kondukt zwolna doszedł do Panteonu, gdzie ciało złożone zostało na katafalku, otoczonym pochodniami. Na mównicę wstąpił Herriot i wzruszającemi słowy odmalował życie Jaures'a, który tak głęboko ukochał ludzkość i Francję, właściwe której zalety jednoczyły się w wielkim zmarłym.

Następnie, po odśpiewaniu pieśni przez chóry, ciało złożone zostało w krypcie.

Oddzielnie od oficjalnego konduktu, odprowadzającego prochy Jaures'a do Panteonu, szedł kondukt komunistyczny, śpiewając hymny rewolucyjne. W kondukcie tym umieszczono paręset dzieci i młodzieży komunistycznej, niosącej transparenty z napisami: „Nienawiść dla wojny".

PRZY TRUMNIE.

Paryż, 23 listopada. (PAT.). Przy trumnie Jaures'a, ustawionej w kaplicy Izby deputowanych, czuwała całą noc rodzina, przyjaciele i delegacje robotnicze. O godz. 10 trumnę umieszczono na olbrzymim katafalku, ustawionym nazewnątrz Izby deputowanych, na której frontonie powiewają trójkolorowe sztandary.

TABLICA PAMIĄTKOWA NA MIEJSCU ZAMORDOWANIA JAURES'A.

Paryż, 23 listopada. (PAT.). Komitet Ligi Obrony Praw Człowieka zainaugurował tablicę pamiątkową na miejscu zabójstwa Jaures'a. Tablica została oddana pod opiekę władzom miejskim.

Zatarg angielsko-egipski.

ODPOWIEDŹ EGIPSKA NA NOTĘ ANGIELSKĄ.

Kair, 23 listopada. (PAT). Odpowiedź egipska na notę angielską wyraża zgodę na uroczyste przeproszenie, zapłacenie odszkodowania w wysokości pół miljona funtów szterlingów i na ukaranie winnych, oraz obiecuje przeszkodzić manifestacjom, zamącającym pokój.

Aresztowano jeszcze jednego osobnika, podejrzanego o udział w zamachu.

W Aleksandrji rozpoczęły się ponownie antibrytańskie manifestacje studentów. Po mieście krążą patrole wojskowe. Nad miastem unoszą się aeroplany.

WŁADZE EGIPSKIE WOBEC NOTY ANGIELSKIEJ.

Kair, 23 listopada. — (PAT.). Dzienniki donoszą, że na odbytem tajnem posiedzeniu parlament zatwierdził jednogłośnie propozycje Zaglula Paszy, dotyczące odrzucenia tych żądań angielskich, które nie są ściśle związane z morderstwem i które nie dotyczą przeproszenia, odszkodowania oraz ukarania winnych. Odpowiedź egipska została doręczona władzom angielskim dzisiaj w południe.

W parlamencie bez opozycji.

Rzym, 23 listopada. (PAT). — Dzień wczorajszy miał w izbie wielkie znaczenie. Minister spraw wewnętrznych Federzoni wygłosił długie przemówienie w obronie swej polityki wewnętrznej.

Po ministrze Federzonim zabrał głos Salandra, który wyjaśniał sprawę swego przyłączenia do stronników rządu, wyraził swe życzenie w kierunku jaknajrychlejszego uspokojenia kraju. Następnie zabrał głos Orlando, który wygłosił dłuższe i bardzo ciekawe przemówienie, podkreślając w nim konieczność swobód konstytucyjnych i swobody prasy. Orlando zaznaczył, iż dotychczas udzielał rządowi swego poparcia, lecz, że obecnie, działając w zgodzie ze swoim sumieniem, nie może już rządu darzyć zaufaniem. Mówiąc o projekcie reformy konstytucji, powierzonym przez rząd specjalnej komisji, Orlando krytykował tę metodę, stwierdzając, iż reformy konstytucyjne powinny wyrażać wolę całego kraju i musiałyby zostać wyłonione z dłuższej i głębokiej dyskusji między przedstawicielami rozmaitych kierunków politycznych. Po szeregu dalszych przemówień, pod koniec posiedzenia, zabrał głos Mussolini. Premjer zwrócił się do faszystów z wezwaniem, iż należy bezwzględnie skończyć ze zbrodniczemi gwałtami (?). Po przemówieniu Mussoliniego przystąpiono do głosowania. Za rządem głosowało 330 deputowanych, zaś przeciwko rządowi 17 deputowanych z Giolittim i Orlandem na czele. 18 deputowanych powstrzymało się od głosowania. Większość ich należy do stowarzyszenia b. uczestników wojny.

Konferencja w sprawie handlu opjum.

PRZYJĘCIE WNIOSKU DR. CHODŹKI.

Genewa, 23 listopada. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji dla zwalczania opjum i narkotyków, rozwinęła się dyskusja nad specjalnym raportem komisji, dotyczącym planu prac konferencji. Raport przewidywał utworzenie szeregu podkomisji, w których składzie państwa produkujące narkotyki miałyby zapewnioną przewagę. Delegat Polski dr. Chodźko zażądał równej ilości miejsc dla państw produkujących i konsumujących, stwierdzając, że jedynie udział ostatnich, jako tych, które ponoszą ciężary nadmiernej produkcji narkotyków, może zapewnić bezstronność uchwał konferencji. Sprawozdawca komisji, delegat angielski Malkolm Delavigne oświadczył w odpowiedzi, że istotnie zainteresowane są tylko kraje produkujące, zaś konsumujące winny zająć stanowisko obserwatorów i prosił dr. Chodźkę o cofnięcie poprawki. Dr. Chodźko zaprotestował przeciwko temu aby ¾ państw biorących udział w konferencji, miało być ograniczone do roli obserwatora.

Dyskusja trwała cały dzień. W końcu posiedzenia poprawka dr Chodźki do raportu delegata angielskiego, uzyskawszy poparcie szeregu delegatów, po wycofaniu się Delavigne'a z jego stanowiska, została przyjęta przez konferencję.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Odwołanie. Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy zawiadamia, że posiedzenie W. O. K. R. w poniedziałek, dn. 24 b. m., nie odbędzie się z powodu odczytu tow Czernowa.

We wtorek, dn. 25 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Sprawy b. ważne Obecność wszystkich konieczna.

Dzielnica Wola-Czyste — o godz. 7 w. w lokalu Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy — o godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska — o godz 7 w w lokalu Czerniakowska Nr. 193 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Kolejowa Org. P. P. S. O godz 6 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Ochota O godz 6 w lokalu dzielnicy Grójecka 59 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego O godz. 7 ogólne zebranie członków

Dzielnica Praska. O godz 7 wiecz., ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Górny Śląsk, jego przemysł i ludność. W związku z wycieczką robotników warszawskich na Górny Śląsk, odbędzie się dn. 25 b. m. o godz. 7 m. 30

Na Dom Ludowy.

Piąta lista osób, które złożyły deklarację wpłat na Dom Ludowy w Warszawie.

Pracownicy Zakładów Gazowych na Woli. Sitarski Józef 3 zł. mies., Kaczmarski Piotr 5 zł. m., Sieczkowski Marjan Józef 5 zł. m., Chodak Antoni 2 zł. m., Koch Michał 2 zł. m., Krzemiński Tomasz 3 zł. m., Gołembiowski Kazimierz 2 zł. m., Zimochocki Michał 5 zł. m., Osiński Jan 2 zł. m., Stachulski Tomasz 2 zł. m., Wdowiczak Stanisław 2 zł. m., Magdziak Józef 2 zł m., Stachurski Andrzej 2 zł. m., Weber Karol 2 zł. m., Jagiełło Władysław 2 zł. m., Dmochowski Władysław 3 zł. m., Michalski Józef 2 z. m., Podgórski Jan 2 zł. m., Kociszewski Konstanty 2 zł. m., Doliński Jan 2 zł. m., Łobodowski Feliks 5 zł. m., Tomaszewski Antoni 5 zł. m., Szwarc Jan 2 zł. m., Ogrodowski Michał 5 zł. m., Bajurski Stanisław 5 zł. m., Zieliński Ignacy 2 zł. m., Różniecki Roch 3 zł. m., Magdziak Marcin 3 zł. m., Żurański Jan 2 zł. m., Osiński Leon 3 zł. m., Bogusiak Józef 5 zł. m., Lewandowski Walenty 2 zł. m., Krokosiński Józef 5 zł. m., Bloemrjusz Oskar 10 zł. m., Piewicki Tadeusz 5 zł. m. Stolarek Stanisław 3 zł. m., Dziewicz Piotr 2 zł m., Zarzycki Stefan 5 zł. m., Zieliński Stanisław 4 zł. m., Sawicki Jan 5 zł. m., Osiński Antoni 4 zł. m., Rongens Tadeusz 2 zł. m., Ratowski Aleksander 2 zł. m., Kretek Ludwik 5 zł. m., Kaczanowski Jan 5 zł. m., Frank Konrad 5 zł. m., Sawicki Franciszek 5 zł. m., Dąbrowski Jan 2 zł. m., Borzyński Fryderyk 15 zł., Zieliński Stanisław 5 zł. m., Kober Stanisław 5 zł. m., Ciecierski Hieronim 3 zł. m., Puchalski Ignacy 5 zł. m., Detke Andrzej 4 zł. m., Hreplawski Walenty 2 zł. m., Weber Michał 2 zł. m., Książczewski Konstanty 2 zł. m., Sowiński Michał 2 zł. m., Wroński Stanisław 5 zł. m., Jabłoński Władysław 2 zł. m., Hiziak Stanisław 2 zł. m., Świątkowski Antoni 3 zł. m., Sejler Karol 2 zł. m., Henszel Rudolf 3 zł m., Kordyjalik Bronisław 5 zł. m., Dewudzki Piotr 10 zł. m., Strzelecki Roman 10 zł. m., Kłobukowski C. 80 zł. po 10 zł. mies., Białkowski Edward 100 zł. ratami po 5 zł., Bretsznajder Teodor 50 zł. ratami, Gessner Eward 50 zł. ratami, Nielsen Oskar 50 zł. ratami, Sakowski Juljusz 100 zł. ratami, Kuk Ludwik 30 zł. ratami, Kupisz Józef 5 zł. m, Krawczyk Mieczysław 5 zł., Dyszel Edward 5 zł., Pasiński Wawrzyniec 5 zł., Janosik Kazimierz 4 zł. m., Szymankiewicz Stanisław 5 zł., Szymański Kazimierz 5 zł., Fojcik Walerjan 5 zł., Borkowski Stefan 5 zł., Witanowski Kazimierz 5 zł., Pęczek Aleksander 5 zł., Janosik Józef 4 zł., Maciejewski Marjan 5 zł., Frysz Karol 5 zł., Kosyl Br. 5 zł., Borkowski Ludwik 5 zł. m., Kaniewski Antoni 5 zł. m., Zakowski Michał 5 zł. m., Sulewski Władysław 5 zł. m., Kocik Stanisław 5 zł. m., Kowalski Wawrzyniec 3 zł. m., Rudnicki Władysław 10 zł., Kaniewski Piotr 5 zł. m., Pruszyński Bolesław 5 zł. m., Głębicki Ludwik 10 zł., Kowalski Aleksander 5 zł. m., Przybyszewski Stanisław 5 zł m, Wojciechowski Jan 5 zł. m., Filiczak Wacław 5 zł. m., Garliński Stanisław 5 zł. m., Głębicki Józef 5 zł. m., Borkowski Antoni 5 zł. m., Czarnecki Wincenty 5 zł. m., Zajączkowski Roman 5 zł m., Kowalik Franciszek 5 zł. m., Cieślak Jan 5 zł. m., Waligóra Stanisław 5 zł., Oleksiewicz Andrzej 5 zł. m., Ksiop Szczepan 10 zł. m., Zieliński Wincenty 5 zł. m., Świątkowski Bolesław 5 zł. m., Zakrzewski Franciszek 5 zł., Stocki Aleksander 5 zł. m., Stokowski Franciszek 5 zł. m., Werpachowski Piotr 5 zł. m., Kucharczyk Władysław 5 zł. m., Ranowski Józef 5 zł m., Dercki Stefan 50 zł. ratami, Jordan Stanisław 50 zł. ratami, Barański Stanisław 50 zł. ratami, Lange Jan 100 zł. ratami, Głowacki Michał 10 zł. m., Tuler Gustaw 75 zł. ratami, Siewerst Fryderyk 50 zł. ratami, Sojczuk Józef 50 zł. ratami, Sygutówna Janina 50 zł ratami, Paszkowski Feliks 100 zł. ratami, Stejnke Juljan 100 zł. ratami, Kętrzyński Stanisław 50 zł. ratami, Kowalewski Michał 50 zł. ratami, Łakomski Ignacy 100 zł. ratami, Lange Jerzy 100 zł. ratami, Piwarski Józef 50 zł ratami, Grabowski Tadeusz 50 zł. ratami, Dziaczkowski Wacław 100 zł. ratami, Rosłan Kazimierz 50 zł. ratami, Kaleciński Zygmunt 100 zł. ratami, Konecki Karol 50 zł. ratami, Zaniewski Juljan 100 zł. ratami, Kaleciński Edward 100 zł. ratami, Bartel Edward 50 zł ratami, Szulc Karol 50 zł. ratami, Rupniewski Stanisław 100 zł. ratami, Koźmiński Stanisław 100 zł. ratami. Stejnke Gustaw 50 zł. ratami, Sobieraj Józef 50 zł ratami, Stejnke Jan 50 zł. ratami. Hellmich Leopold 100 zł. ratami, Bartlet Edward 50 zł. ratami, Szulc bel Aleksander 50 zł ratami, Owczarski Ignacy 5 zł. m., Wozdecki W 5 zł., Kulpita Eugenjusz 5 zł. m., Kuliszewski Stanisław 5 zł., Zieliński Zenon 2 zł., Kopczyński Antoni 2 zł m. Żurański Feliks 5 zł., Bilicz Józef 5 zł., Kowalewski Leon 3 zł., Straus Leonard 5 zł., Matuszewski Kazimierz 5 zł., Oldanioch Władysław 3 zł. Matuszewski Władysław 3 zł., Zmudziński Juljan 3 zł., Opaliński Bolesław 3 zł., Kowalewski Michał 5 zł., Trzeciak Cz 3 zł., Kaczmarski Wład. 5 zł. m., Łysiak Stan 5 zł. m.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 6, najniższa 3; w Zakopanem rano śnieg przy temperaturze 0°, najniższa w nocy 0°, najwyższa onegdaj + 2°, grubość pokrywy śnieżnej zmalała do 10 cm.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pochmurno, mglisto, dżdżysto, temperatura powyżej 0°, wiatry zachodnie.

Kredyty amerykańskie. Zakończono pertraktacje między amerykańską firmą budowlaną „Ulen et Co." i Związkiem Miast Polskich co do zawarcia umowy finansowej, dotyczącej wykonania przez tę firmę szeregu inwestycji budowlanych w miastach polskich. Warunki umowy technicznej zostały już ustalone przed kilku dniami. Pozostaje przygotowanie umów z poszczególnemi miastami, które wymagać będą zatwierdzenia odpowiednich rad miejskich i władzy nadzorczej (M. S. Wewn.), poczem roboty byłyby niezwłocznie podjęte. Lublin i Radom otrzymać mają, w ten sposób rzeźnię, hale targowe, wodociągi i kanalizacje, Częstochowa zaś tylko kanalizacje i wodociągi. Należne firmie za budowę sumy byłyby spłacone w ciągu 20 lat, licząc po 8% rocznie. Roboty mają być wykonane przez siły miejscowe pod kierownictwem przedstawicieli firmy. Prowadzący rokowania prezydenci miast: Lublina — p. Szczepański i Częstochowy — p. Marczewski, oraz dyrektor Związku Miast, p. Grotowski, przyjęci byli w związku z tem przez p. prezydenta ministrów, Grabskiego, któremu zdali sprawę z dotychczasowego przebiegu pertraktacji. Przyjmując do wiadomości sprawozdanie delegacji, p. prezydent ministrów Grabski oświadczy, iż rozpoczęcie tych robót uważa za zarówno ważne dla miast, jak i dla całego państwa ze względu na stosunki gospodarcze. (—).

Rozbudowa rzeźni miejskiej. Ministerjum Spr. Wewnętrznych wyraziło ostatecznie swą zgodę na rozszerzenie obecnej rzeźni miejskiej na Pradze z zastrzeżeniem spełnienia przez magistrat szeregu warunków sanitarnych natury technicznej. Rozbudowa rzeźni traktowana jest przez władze nadzorcze jako prowizorjum do czasu wybudowania przez zarząd stolicy rzeźni poza granicami miasta.

Centralna bibljoteka pedagogiczna. Zarząd Bibljoteki Publicznej w Warszawie, w porozumieniu z organizacjami nauczycielskiemi szkół średnich i powszechnych, otwiera, prawdopodobnie w miesiącu bieżącym specjalną czytelnię czasopism i dzieł pedagogicznych. Czytelnia ta będzie się mieściła przy Bibljotece Publicznej i ma być zaczątkiem centralnej bibljoteki pedagogicznej, przeznaczonej do użytku wszystkich pracowników na niwie pedagogicznej.

Z Czerwonego Krzyża. By uniknąć nadużyć ze strony osób nieupoważnionych do zbierania ofiar na Polski Czerwony Krzyż, a wobec częstych reklamacji inkasentów Oddziału Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, zbierających składki i ofiary na Pol. Czerw. Krzyż, iż ofiarodawcy nie żądają okazania legitymacji i nie chcą brać pokwitowania za złożoną ofiarę i podpisywać wiarogodności danej przez nich kwoty na grzbiecie kwitu, Zarząd Oddziału Warszawskiego Pol. Czerw. Krzyża zwraca się z prośbą do ofiarodawców o bezwzględne żądanie i zachowanie kwitu na złożoną ofiarę, jakoteż żądanie bezwzględnie od inkasenta legitymacji z fotografją i pieczęcią Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża i podpisanie grzbietu kwitu potwierdzającego sumę ofiarowaną.

Rozstrzygnięcie konkursu im. G. Piramowicza. Komitet konkursu im. Grzegorza Piramowicza, wyłoniony przez Towarzystwo Lekarskie Warszawskie dla wynagrodzenia najlepszej pracy z jakiegokolwiek bądź działu higjeny szkolnej wydanej lub nadesłanej Towarzystwu w r. 1924, nie wyróżnił żadnej z rozpatrywanych prac natomiast, zgodnie z punktem drugim fundacji na wniosek naczelnych władz hygieniczno-szkolnych przy Ministerjum Oświecenia postanowił nagrodzić następujących lekarzy szkolnych za wydatną pracę higieniczno-lekarską w szkole:

1) dr Aleksandra Macieszę, lekarza szkolnego w gimnazjum państw. im. Wł. Jagiełły oraz seminarjum nauczycielskiego w Płocku; 2) d-rkę Marję Rytlównę, lekarkę szkolną w gimn. państw. im. Królowej Jadwigi w Siedlcach; 3) dra Jana Karchowskiego, lekarza szkolnego w gimn. państw. im. Marji Magdaleny w Poznaniu; 4) d-rkę Janinę Szepelską, lekarkę szkolną w gimn. prywatnem Zdzienickiej i Popielewskiej w Warszawie.

Na powiększenie tegorocznej nagrody konkursowej Zarząd Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych ofiarował 500 złotych.

Zjazd Wychowańców Warszawskich Kursów Pedagogicznych. Zjazd wszystkich wychowańców wszystkich roczników od r. 1907 do r. 1918, odbędzie się w Warszawie w dniach 28-ym (od godziny 10-tej rano) i 29-ym grudnia r. b. Zgłaszać się można już od dn. 27 grudnia r. b. Ze względu na konieczność przygotowania noclegów, należy niezwłocznie zawiadamiać on azwiskach i adresach kolegów, deklarujących swój przyjazd. Zawiadomienia nadsyłać pod adresem: Józef Wiaderny, Seminarjum Nauczycielskie im. Konarskiego, Krakowskie-Przedmieście 36, który udziela wszelkich informacji ustnych i piśmiennych i do którego należy zgłaszać się po przyjeździe.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich. W poniedziałek dnia 24 b. m. w lokalu Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich (Jasna 19) p. Edward Lipiński wygłosi odczyt p. t. „Pojęcie zawodu w socjologji i statystyce, i polski spis zawodów z 1921 r. Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

WYPADKI.

Napad na artystkę. Na artystkę teatru „Narodowego" p. Marję Hryniewiczównę (Senatorska 10) wracającą nocy onegdajszej z przedstawienia „Don Juana" z teatru napadło przy wylocie ul. Daniłowiczowskiej dwóch podchmielonych mężczyzn, którzy zaczęli ją napastować, przyczem jeden z napastników wyjął rewolwer. Artystka, broniła się przed napastnikami parasolką, a jednocześnie dzwoniła do bramy na dozorcę. Po chwili p. Hryniewiczówna, korzystając z otwarcia bramy weszła do domu, zaś sprawcy napadu umknęli.

Żonobójstwo. Marjanna Gromadko, która onegdaj została pobita przez męża swego Józefa w mieszkaniu przy ul. Burakowskiej Nr. 11 i odniosła rany cięte głowy oraz lewej ręki — zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus. Żonobójca ukrywa się.

Samobójstwo na weselu. W domu Nr. 97 przy ul. Al. Jerozolimskie w mieszkaniu konduktora kolei Wiedeńskiej Józefa Góry w nocy z soboty na niedzielę odbywała się uroczystość weselna z powodu zaślubin córki Góry — Zofji z konduktorem Wincentym Żółtowskim. Wśród uczestników zabawy był również Kazimierz Eugenjusz Jarosz, farbiarz w fabryce Żyrardowskiej. Jarosz z żoną przyszedł do mieszkania Góry jeszcze w sobotę w południe i od tej pory rozpoczęła się libacja, którą przerwano jedynie gdy wszyscy goście pojechali do kościoła na ślub. Jarosz, w czasie uczty weselnej był posępny, małomówny i nie chciał spożywać gorącej kolacji. Około godz. 3 min. 15 w nocy, gdy w przyległym do jadalni pokoju muzykanci grali polkę i odbywały się tańce, Jarosz otworzył nagle okno, wskoczył szybko na parapet i w oczach tańczących wyskoczył z III piętra na podwórze. Wskutek uderzenia głową o asfalt podwórza, Jaroszowi pękła czaszka i poniósł on śmierć na miejscu. Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i dwoje drobnych dzieci.

Sam wymierzył sobie karę. Wczoraj rano liczni przechodnie w okolicy szpitala Dzieciątka Jezus zaalarmowani zostali trzema wystrzałami rewolwerowemi. Jednocześnie przejeżdżający dorożkarz zaczął wzywać pomocy przechodniów. Gdy dorożka podjechała do szpitala Dzieciątka Jezus, po opuszczeniu budy znaleziono w niej siedzącego młodzieńca, któremu z rany za prawem uchem sączyła się krew. Młodocianego desperata przeniesiono na salę opatrunkową, gdzie lekarz udzielił mu pierwszej pomocy. Z dokumentów znalezionych przy desperacie, okazało się, że jest to Władysław Kokoszczyjski, zamieszkały z rodzicami przy ul. Brzozowej Nr. 18. Desperata umieszczono na sali Nr. Ia. Badany dorożkarz Jan Olczak zeznał, że pasażer wsiadł do jego dorożki, zapłacił 2 zł. i kazał się wieźć do szpitala Dzieciątka Jezus. Gdy dorożka znalazła się w odległości 100 kroków od szpitala, pasażer wystrzelił trzy razy z rewolweru. Dwa pierwsze strzały chybiły, trzeci zaś strzał był celny. Przeprowadzone przez policję XI komisarjatu dochodzenie ustaliło, że Kokoszczyński onegdaj wieczorem przed domem Nr. 14 przy ul. Krzywe Koło dał trzy strzały z rewolweru do brata swego, Józefa Kokoszczyńskiego, piekarza, raniąc go w klatkę piersiową. Stan zdrowia Józefa polepszył się, natomiast Władysława — beznadziejny.

Teatr i muzyka.

Z FILHARMONJI.

Jan Kubelik. — Trio Poźniaka i Marja Labja. — Symfonja Respighiego. — Alfred Hoehn.

Sezon zaczyna się robić gorący. Nulla dies sine linea; co w kronice muzycznej znaczy — ani jeden wieczór wytchnięcia od koncertu, czasem od paru równocześnie.

I nie wszystko — najlepszy „towar" (przepraszam **Sztukę** za to określenie, ale to tylko przenośnia). Także — nie wszystko złoto, co się świeci... z daleka olbrzymiemi literami afiszów.

Jan Kubelik właściwie zawsze tylko z daleka, tylko na afiszach był największy z pośród wielkich. Z bliska — malał, szczególnie wobec takich indywidualności artystycznych, jak Ysaye lub Burmester, którym nigdy nie dorównywał. Kubelik, uczeń Sevcika, imponował i dawniej swoją techniką, błyskotliwością gry, jej walorami zewnętrznymi. Dzisiaj, gdy nerwy mu już nie dopisują, zawodzi czasami i techniką; jednak zawsze ta strona jego gry pozostała jeszcze najsilniejsza i budzi zainteresowanie.

Jako kompozytor (grał jeden ze swych koncertów) nie jest wprawdzie pozbawiony pomysłów w miarę oryginalnych, ale nie umie ich należycie wyrazić; dziełu jego brak fizjonomji.

Wartość artystyczną, najprawdziwszą i niepowszednią, posiada **„Trio Poźniaka"** któremu pianista, p. Bronisław Poźniak, krakowianin, od szeregu lat żyjący w Niemczech, dał nietylko nazwę, ale charakter i styl. Sympatyczna trójka artystów (prócz Poźniaka — p.p. Karol Freund skrzypek i Józef Schuster wiolonczelista) grała trio h-dur Brahmsa, charakterystyczne „Dumki" Dworzaka i trio d-moll op. 49 Mendelsohna, wszystko to było znakomicie zrozumiane i pełne smaku: sztuka wykonawcza najszerszego, najlepszego gatunku. Wszyscy trzej — artyści doskonali ale na szczególne wyróżnienie zasługuje fortepian. Rola fortepianu w takim małym zespole jest niezwykle trudna, chodzi o to, aby ten dość głośny z natury instrument nie przytłaczał reszty, ale aby zarazem, gdzie trzeba, odpowiednio głos swój zaznaczył, nie rozbijając jednolitego tła. P. Poźniak spełnia to zadanie w sposób świetny. Fortepianista — dobry zespołowiec, jest okazem bardzo rzadkim. Ten skromny koncert posiada jeszcze jedną atrakcję pierwszego rzędu. Uczestniczyła w nim znana nam już znakomita śpiewaczka, p. **Marja Labia.** Śpiew p. Labia — to, co się zowie, „klasa". Idzie od niego tchnienie wielkiej, najlepszej, włoskiej sztuki wokalnej, od której wiele naszych domorosłych śpiewaczek mogłoby się dużo nauczyć.

Repertuarowym „gwoździem" ostatnich koncertów była „Sinfonia dramatica" współczesnego kompozytora włoskiego, Respighi'ego. Trochę za długa, porządnie, według klasycznych wzorów, zrobiona, trochę mętna i ciężka — symfonja ta, mojem zdaniem, wbrew nazwie, nie posiada właściwego nerwu dramatycznego. Ponury nastrój, nawet spiętrzenia dynamiczne — same przez się nie stanowią jeszcze dramatyczności. Stanowi ją dopiero — połączona z poprzednimi czynnikami — wyraźnie rozwijająca się akcja.

Dzieło Respighi'ego przygotowane zostało i wykonane bardzo starannie.

Słodkim odczynnikiem po tej symfonji — była dawno wyczekiwana „Ma mère l'oye" Ravela.

Solista wieczoru, zawsze świetny, pełen elegancji i pewności pianista p. **Alfred Hoehn** wykonał koncert c-moll (II-i) Rachmaninowa.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Eros i Psyche". Jutro „Otello" (występ gościnny Umberto Urbano).

Teatr Narodowy. Dziś „Don Juan". W próbach sztuka Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

Teatr Letni. Dziś „Zmartwienie pana Hamelbenia".

Teatr Polski. Dziś „Król Henryk IV".

Ostatnie przedstawienia po cenach zniżonych w Teatrze Polskim. Teatr Polski zapowiada do dnia premjery „Świętej Joanny" Shawa (sobota, 29 b. m.) szereg kolejnych przedstawień po cenach do połowy zniżonych (od zł. 1.50 do 8), na których ukazywać się będą naprzemian „Król Henryk IV" (poniedziałek, środa i piątek), oraz „Cyrano de Bergerac" (wtorek i czwartek).

Teatr Mały. Dziś „Śmierć kochanków".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Opowieść zimowa".

Teatr Nowości. Codziennie grana z powodzeniem „Hrabina Marica" z Kazimierą Niewiarowską w roli tytułowej.

Teatr im. Fredry. Codziennie „Głośna sprawa".

Teatr Praski. Dziś „Wesoła praczka".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonały nowy program z rewją „Precz z Grabskim" na czele.

Koncert kameralny kwartetu Rozego. Jutrzejszy występ prof. Rozego z Wiednia wywołał duże zainteresowanie. Wieczór poświęcony jest Beethovenowi, zawiera trzy najpiękniejsze kwartety i odbędzie się w sali Konserwatorjum.

Palloty

Garnitury męskie
Ubrania dla młodzieży

Palloty męskie od zł. 95
Garnitury męskie od zł. 125

Gotowe i na zamówienie

Sp. Akc. Bracia Jabłkowscy
Warszawa Bracka 25. Wilno Mickiewicza 18

Wielka Wyprzedaż rekord niskich cen

	dawn.	obecn.		dawn.	obecn.
Bluzki wełn.	Zł. 6.50	Zł. 4.00	Koszule m. zef.	Zł. 6.—	Zł. 4.50
Suknie „	18.00	12.00	Koszule damsk.	5.50	3.50
Kołdry	8.—	5.—	Prześcieradła	6.—	4.50
Swetry	9.—	6.—	Ręczniki	2.50	1.50
Dżempry	8.—	5.—	Surówka Metr.	1.30	1.10
Chustki ciepłe	9.—	6.—	Madapolam	1.50	1.30

B-cia Zander, Marszałkowska 88

Na raty bez zaliczki
Zegary
ścienne, budziki, zegarki, obrączki ślubne, kolczyki i pierścionki. Przyjmuje reperacje tanio dobrze
Zegarmistrz GUTMACHER, Smocza 21.

Dr. med. Zofja Rostkowska
skórne, weneryczne kosmetyka
Chłodna 26, t. 99-29, od 9-11 i 3-5.

FUTRA
na dogodnych warunkach, żakiety i marynarki fokowe, bibretowe, małpie i inne oraz galanterję futrzaną i skóry poleca pierwszorzędny zakład kuśnierski.
Długa 40 m. 11. Tel. 236-49.
Przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie

Poszukuje się zdolnych podmajstrzych ciesielskich na roboty przez zimę na kresach. Zgłaszać się Al. Jerozolimskie 7, m. 5 w godzinach 9 do 2.

OGŁOSZENIA DROBN.

A) Zegary ścienne, budziki, zegarki daje na raty. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21.

Bielizna, krawaty, skarpetki, szale, pończochy, reformy, getry poleca Rogójski Sienna 3.

MEBLE na raty na dogodnych warunkach nowe i używane Bagno № 1 w podwórzu parter „Daches".

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego". Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

ZĘBY sztuczne reperacje na poczekaniu plombowanie 5 zł. oraz usunięcie bezbolesne 3 zł. Spłaty częściowe. Gabinet lekarsko-dentystyczny oraz laboratorjum zębów sztucznych Boczkowski b. asystent szkoły dentystycznej. Elektoralna 51.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.